

## **MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU**

### **Seria Odkryć**

#### **SHOUD 10: "Odkrycie 10" – prezentowany przez ADAMUSA za pośrednictwem Geoffreya Hoppe**

**14 czerwca 2014 r.**

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

#### **OŚWIADCZENIE – PROSIMY PRZECZYTAĆ**

Poniższa prezentacja dostarcza duchowego wglądu i informacji według Wzniesionego Mistrza Adamusa Saint-Germaina za pośrednictwem Geoffreya Hoppe. Nie ma ona na celu, ani nie powinna zostać wykorzystana jako medyczna lub psychologiczna instrukcja czy porada. Skonsultujcie się z lekarzem w przypadku wystąpienia niepożądanych zmian w waszym zdrowiu bądź też zanim zmienicie sposób stosowania przepisanych leków.

\* \* \*

Jestem Kim Jestem. Adamus suwerenny.

(Adamus bierze głęboki oddech i otwiera oczy) Hmmm. Hmmm. (publiczność bije brawo)  
Hmmm. Hmm.

(pauza, podczas której Adamus ogląda i podziwia wszystko w pomieszczeniu; śmiech, gdy chusteczką poleruje logo na swojej mównicy)

Hm.

LINDA: Ooooh! (Adamus porusza jednym z paneli formujących tylną ścianę sceny)

(Adamus kontynuuje wędrówkę przez salę badając wszystko po kolei i nic nie mówiąc, idzie w końcu na zaplecze, żeby obejrzeć aranżację tej części pomieszczenia)

ADAMUS: Hm. Hm. (śmiech publiczności, gdy Adamus wchodzi do męskiej toalety i spuszcza tam wodę, następnie wychodzi z niej poprawiając spodnie)

ADAMUS: (otwiera drzwi do damskiej toalety i szybko je zatrzaskuje) Ech!

LINDA: Naprawdę?

(Otwiera drzwi do garderoby Geoffreya i Lindy, tzw. „zielonego pokoju”; publiczność się śmieje jeszcze głośniej, gdy Adamus wychodzi z butelką koniaku, którą zaprezentowano już wcześniej; po postawieniu butelki na ladzie wychodzi na zewnątrz, przechodzi wzdłuż części frontowej, ogląda tablicę informacyjną umieszczoną na ścianie, a następnie wraca do środka )

ADAMUS: Hm.

(Wchodzi teraz w obszar obsługi technicznej i przygląda się sprzętowi)

LINDA: (do słuchaczy przekazu radiowego) Relacja nie została przerwana. Adamus przechadza się badając swoją nową przestrzeń.

(śmiech, gdy Adamus macha ręką do kamery, a następnie prosi Josepha Collinsa, żeby wstał, by mógł go pozdrowić – publiczność klaszcze; następnie Adamus wchodzi do pomieszczenia dla tłumaczy i stamtąd macha do wszystkich ręką; śmiech)

Mówię do słuchaczy: inspekcja Adamusa trwa. (więcej śmiechu; Adamus na koniec wraca na scenę)

ADAMUS: Ogłaszam otwarcie Centrum Połączenia Karmazynowego Kręgu, by służyło oświeceniu. (okrzyki i brawa publiczności)

LINDA: Dzięki Bogu! Och, dzięki ci, Adamus!

ADAMUS: Tak więc rozumiem, że miał miejsce proces uzyskiwania różnych zezwoleń, przez który musieliście przejść, ale dopóki ostatecznie nie zatwierdziliśmy dynamiki energii, aach! to nie było jeszcze oficjalne. Teraz jest.

A zatem, droga Shaumbro, jesteście w domu, być może pierwszym z tych, które jeszcze powstaną. Aach, tak.

A więc dziś wieczorem, kiedy udam się do Klubu Wzniesionych Mistrzów (kilka chichotów), będę jak dumny tata. Będę rozmawiał z wielkimi Wzniesionymi Mistrzami, największymi Mistrzami wszechczasów i zapytam ich: „A jak tam Centrum Połączenia waszej grupy? (śmiech) Na jakim poziomie jest jej technika? Jak wygląda oświetlenie sceny? Jak zaaranżowana jest ta piękna scena?” Aach, i będę bardzo dumny, gdyż teraz oni będą musieli się zakrzętać. Będą musieli spróbować zrobić wspólnie ze swoimi grupami coś równie

pięknego. A więc, Shaumbra, dobra robota. Bardzo dobra robota. Dziękuję wam. (brawa publiczności) Dobra robota.

A zatem weźmy głęboki oddech z tym pięknym miejscem, tym miejscem, o którym Cauldre i Linda powiedzieli, że jest prawdziwym miejscem Nowej Energii. A to ze względu na sposób, w jaki zostało powołane do istnienia, na sposób, w jaki będzie działało i na energie, które są właśnie tutaj umieszczane. Cauldre mnie prosi, żebym opowiedział o tym, jak na wczorajszym spotkaniu grupy Kihak zdecydowałem, że nie będę otwierał oczu, żeby je zaoszczędzić na ten dzisiejszy moment.

Chcę powiedzieć, że anielskie istoty widzą rzeczy nieco inaczej. Widzimy energie i wzorce, wirujące kolory i chaos, i tym podobne rzeczy. Jednakże dopóki nie zobaczymy tego poprzez ludzkie oczy, a w moim przypadku poprzez oczy Cauldre'a, to nie jest to samo. A więc zarezerwowałem ten moment na dzisiaj, ażeby nareszcie otworzyć oczy i zobaczyć piękno tego miejsca.

Nie widzę tak po prostu okien i ścian, i sprzętów. Widzę potencjał, potencjały do transformacji, która tu nastąpi. I nie ma znaczenia, czy będziecie tutaj w tym studiu, czy dołączacie się online. To jest to samo. Niczego nie tracimy, zwłaszcza, gdy jest to budowane z taką pasją, z takim zaangażowaniem przez każdego, kto w tym uczestniczy, każdego, kto ma w tym swój udział i każdego, kto włożył w to swoją energię. Och, Cauldre'owi bardzo się podoba ta miękka wykładzina na podłodze.

A gdy coś jest wykonane właśnie tak, energia płynie poprzez ten sprzęt wprost do tych, którzy oglądają nas online. Tak więc, nawet gdy siedzicie na drugim końcu świata, jesteście tak samo połączeni z tym centrum łączności jak każdy tutaj obecny.

Widzę potencjały, jakie mogą się rozwinąć właśnie stąd. Nie chodzi o mnie, nie chodzi o moją scenę, to jest scena Shaumbry. Tylko nie używajcie mojego podium. (kilka chichotów) To jest dla tych wszystkich, którzy mają czym się dzielić, mają czego uczyć, mają coś do wniesienia dla innych na temat Nowej Energii.

Lecz zanim powiecie: "O tak, chcę być na tej scenie, chcę stać pod tymi jaśniejącymi światłami", zanim to powiecie, zatrzymajcie się na chwilę, ponieważ tylko, tylko te rzeczy, którą są z Nowej Energii i które wiążą się z oświeceniem, które nie mają nic wspólnego z władzą, kontrolą, czy manipulacją, tylko te rzeczy, które pochodzą z Nowej Energii i służą oświeceniu mogą być prezentowane z tego miejsca.

To jest dynamika, którą wy w to wbudowaliście, nie ja. To było wasze zobowiązanie, wszyscy powiedzieliście: „Oto, czego chcemy. Jesteśmy na to gotowi.”

Kiedy w styczniu powiedziałem: „Moi drodzy przyjaciele, odejdźcie. Opuśćcie to miejsce”, nie sądziłem, że tak daleko zajdziecie! (śmiech) „Opuśćcie Coal Creek Canyon, opuśćcie tę salę i nie wracajcie dopóki nie staniecie się Mistrzami i dopóki nie będziecie gotowi na tę odpowiedzialność, na tę łatwość i lekkość. Nie wracajcie, dopóki nie będziecie gotowi.”

Moi drodzy przyjaciele, to był magiczny moment. To naprawdę był magiczny moment. To nie były takie sobie słowa, które wtedy wypowiedziałem. To było to, czego wy chcieliście. To wy mówiliście: „Jesteśmy gotowi. Zajmijmy się tym. Przestańmy tylko o tym rozmawiać i zrobmy to. Wejźmy w tę całą Nową Energię. Do diabła ze wszystkimi starymi zwyczajami. Do diabła ze wszystkimi wątpliwościami i obawami, po prostu zacznijmy to robić.” Zgadza się? Myślę, że to właśnie powiedzieliście.

## ***Oświecenie***

A zatem, gdzie jesteśmy, jeśli idzie o Nową Energię, wciąż będąc otoczeni przez świat dualności? Rozmawiałem o tym wczoraj z Kihakersami, że to naprawdę stanowi wyzwanie, jak również i niesamowite doświadczenie, chodzić i rozmawiać teraz jako Mistrz w tej Nowej Energii, będąc wciąż otoczonym światem dualności. Czyli robić coś, czego inni Mistrzowie nie robili. Oni odchodzili. Porzucali fizyczne ciało. Dla ich fizycznego ciała to było trudne. Nie przygotowali fizycznego ciała.

Prawdę mówiąc, miało miejsce nieomal odrzucenie ciała fizycznego. Tak więc odchodzili wkrótce po osiągnięciu oświecenia. Jednakże wy powiedzieliście: „Zamierzamy zostać.” Uświadomiliście sobie, że oświecenie nie jest sprawą mentalną. Nie, nie, nie. Możecie przeczytać wszystkie filozoficzne dzieła świata i żadna z tych lektur nie da wam doświadczenia oświecenia, jakie możecie dać sobie sami.

Oświecenie nie polega na tym, że wie się wszystko. Jak napisał ostatnio Cauldre, oświecenie oznacza, że będziecie wiedzieć właściwą rzecz we właściwym momencie. Nie chodzi o to, żeby obnosić się z całą tą wiedzą, z faktami i liczbami, ale żeby po prostu bezgranicznie ufać, że będzie się wiedziało, co trzeba, dokładnie w tym momencie, w którym powinno się to wiedzieć. I nie przychodzi to z zewnątrz. Przychodzi to z was.

Oświecenie tak naprawdę jest doświadczeniem, które ofiarowali sobie nieliczni. Powiedziałbym, że byli to ludzie zuchwali i ekscentryczni. Niektórzy z was powiedzieliby, że szaleni. To jest doświadczenie. Można powiedzieć, że jest to integracja. Jest to całkowite zintegrowanie siebie. To akceptacja. (Linda wstaje i przenosi się na inne miejsce) Nie musisz teraz odchodzić, moja droga. Ale proszę...

LINDA: Czy zamierzasz się mnie czepiać?

ADAMUS: Chodzi o akceptowanie siebie w kochający sposób. To rozpoznanie, że władza jest niepotrzebna, a to jest trudne. I znowu, już tyle razy o tym rozmawialiśmy na naszych spotkaniach. Zaczyna się od mentalnej koncepcji albo intelektualnej koncepcji. Ale dopóki nie dacie sobie przyzwolenia na doświadczenie tego, nie ma potrzeby władzy, ponieważ cała energia, jakiej kiedykolwiek będziecie potrzebowali, jest tutaj.

Moi drodzy przyjaciele, czasami słyszę, że jestem zbyt surowy dla niektórych z was.

LINDA: O nieee!

ADAMUS: Och, to ty właśnie mi to mówisz! (śmiej) Ale to dlatego, że jesteście zdeterminowani, można by powiedzieć, że to wy jesteście surowi dla siebie, pragnąc tego oświecenia w tym życiu, teraz, w tym ciele. Już nie chcecie dłużej czekać. Chcecie tego teraz. Dlatego ruszamy z tym naprzód. Wchodzimy w to.

I być może... sposobem podsumowania będzie stwierdzenie, że nie musicie nad tym pracować. To jest coś naturalnego. Po prostu musicie w tym być. Musicie sobie dawać przyzwolenie. Ale nie jest to coś, co możecie studiować. To nie jest coś, do czego możecie siebie zmusić. To nie jest coś, do czego możecie dojść poprzez dyscyplinę. Możecie na to przyzwolić. Możecie poczuć, że to jest łatwe i doświadczyć tego.

Jednym z największych wyzwań i jedną z pierwszych rzeczy, o jakiej chcę z wami rozmawiać, jest wasza biologia. Wasza biologia. Często się zdarza, że wszystko wiążące się z oświeceniem ma tendencję do pozostawania w sferze mentalnej – wiele myślenia, wiele myśli – ale dochodzicie to tego punktu, kiedy pora porozmawiać o biologii.

To właśnie chcę dzisiaj zrobić. Wejźmy w pewne doświadczenia związane z biologią.

### ***Bycie w ciele fizycznym***

Każdy z was tutaj w tej sali, każdy z was słuchający online miał jakieś problemy z biologią i jest to zrozumiałe, gdyż to biologiczne naczynie pozostawało obce przez długi czas. Kiedy przyszlście tu, na Ziemię, po raz pierwszy w waszym ciele anielskim jako нефізyczna istota i nagle zaczęliście przyjmować na siebie biologiczną formę, było to bardzo dziwne, bardzo niewygodne.

Spędziliście wiele wcieleń na próbie dostosowania jej, ale nadal biologia jest jak małpa na plecach – małpa, która nieustannie wali was po głowie, nieustannie papple do ucha, nieustannie paskudzi wam na plecach - a wy to znosicie. Znosicie to i po prostu się przyzwyczailście do tej małpy na waszych plecach, jednakże intuicja wam podpowiada, że to coś obcego. Nie powinno się tam znajdować.

Dostosowaliście się do swojego ciała, ale wciąż jest ono czymś obcym, tak naprawdę nie waszym, wciąż czujecie się z nim niekomfortowo.

Mówiliśmy w przeszłości o biologii przodków. Niesiecie biologię waszej rodziny i waszych dziadków i ich dziadków, i ich dziadków.

Macie ją do pewnego stopnia, ale wciąż istnieje ta bardzo niekompatybilna, czasami pełna zmagania i zawsze obca relacja z fizycznym ciałem. Jeśli jednak chcecie wejść w prawdziwe mistrzostwo, w oświecenie, to ciało pójdzie z wami. To ciało zostanie zintegrowane, czyli stanie się jedna z tych rzeczy, których Mistrzowie przed wami nie dokonali. Właściwie to oni spędzili wiele wcieleń próbując zanegować ciało i próbując wręcz manipulować ciałem, kontrolować ciało z poziomu umysłu. Ale to po prostu nie działa. Jeśli jednak zamierzacie wejść w prawdziwe oświecenie, być prawdziwym, żyjącym Mistrzem, zdrowie ciała jest sprawą podstawową.

Prawdę mówiąc są dwa wielkie problemy. Jeden to ciało, a tym drugim jest dostatek; zachowamy go na inny dzień. Macie skłonność do ignorowania ciała, ale wtedy ono na was krzyczy. Macie skłonność udawać, że ciało, jak ta małpa na waszych plecach, pójdzie z wami w oświecenie. Ale wtedy ono odczuwa ból. Czuje się źle. Martwiccie się o nie. Wychodzicie z tego, co nazwałbym wyższą formą świadomości, martwiąc się o ciało. Zaczynacie się denerwować. Zaczynacie powracać do starych wzorców.

Ciało może spowodować, że Mistrz stanie w martwym punkcie na swojej drodze – dosłownie w martwym - ale także zwyczajnie ciało może go zatrzymać, bo jak można cieszyć się życiem, jak można wejść w stan oświecenia, kiedy ciało boli albo choruje, albo się rozpada, albo kiedy po prostu nie lubi się swojego ciała?

Chcę, żebyście się teraz wczuli przez chwilę w swoją fizyczną istotę.

(pauza)

Wielu z was jest w tym punkcie swojego życia, kiedy stosujecie miary zbiorowej świadomości w odniesieniu do swojego wieku - oto macie lat 50, 60, 70 i powiadacie: „No cóż, zostało mi x lat – może 10, może 20 czy 30” i godzicie się z tym. Tolerujecie to. Pomimo wszystkiego, czego się nauczyliście w swojej drodze, pomimo całego oświecenia, to ciało jest czasami jak kotwica statku. Mówicie: „Zostało mi 20, 30 lat. Ciekawe, czy będę miał raka. Ciekawe, czy będę miał Alzheimera albo Parkinsona albo jakieś inne choróbko.”

No i widzicie, w tej samej chwili, gdy zaczynacie myśleć w ten sposób, oddzielacie swoje Ja Jestem, swoje Ciało Świadomości\* od fizycznego ciała. Nie pozwalacie na włączenie

waszego ciała fizycznego w koncepcję Ciała Świadomości. Pozostaje ono tym prymitywnym obcym naczyniem, które włączycie ze sobą.

*\*Od tłumacza: Z kilku dotychczas stosowanych określeń – Pełnia Świadomości, Ciało Świadomościowe, Ciało Świadomości – wybrałam to ostatnie, gdyż odpowiada na pytanie czyje to jest ciało – jest to ciało utworzone, uformowane przez Świadomość, a więc jest ciałem Świadomości. Więcej na ten temat można przeczytać m.in. w Shoudzie 7, Seria (Następna) oraz w Shoudzie 7 z Serii Mistrzów.*

Wyobraźcie sobie przez chwilę, poczujcie przez chwilę, że to ciało się odnawia, że wasze ciało jest sprawną, skuteczną siecią komunikacyjną i że to ciało powraca do życia, a nie umiera, że to ciało jest waszym najlepszym przyjacielem.

(pauza)

Dla wielu z was wyobrażenie sobie tego jest bardzo trudne. Ciało jako najlepszy przyjaciel? Ciało? Coś, co was może zdradzić? Widzieliście umierających ludzi, widzieliście jak zaczynają chorować i umierają, często byli to wasi rodzice. Ach. I to wywołuje pytanie: „Czy to jest także w moim DNA?” Nawet lekarz was zapyta jak wygląda historia waszej rodziny. I stwierdzi, że macie przechłapanie, ponieważ nosicie w sobie ten sam bazowy element. Rodzice zmarli w wieku 71 lat, a wy możecie dożyć, powiedzmy 72 lat.

Tak więc istnieje miliardy nakładek i obaw z tym związanych, a to jest jeden z dwóch – no, może trzech – podstawowych elementów w tej chwili, które nie pozwalają wam pokonać tej przeszkody. Słyszę jak niektórzy z was mówią: „Ale Adamus, dlatego właśnie poprosiłem o mistrzostwo. Powiedziałem, że chcę oświecenia, no i gdzie ono jest?” No cóż, ono jest, ale część problemu stanowi fizyczne ciało.

Nie zawsze jest zabawne mówić o tym. Są tematy daleko bardziej oświecone, łatwiejsze, aniżeli mówienie o fizyczności. Ale pracując z każdym z was, wczuwając się w energię, badając co się dzieje, poczułem, że dzisiaj ważne będzie porozmawiać o biologii.

### ***Integrowanie biologii***

Moi drodzy przyjaciele, czas zintegrować biologię, waszą biologię. Czas ją wprowadzić. Nie chodzi o naprawienie jej czy reperowanie. Wielu z was próbowało to robić stąd (wskazuje głowę) czy skądinąd, albo udawaliście się do lekarza czy też braliście mnóstwo różnych leków. Niech to stanie się już przeszłością. Pora zintegrować biologię.

No cóż, ja to wprawdzie mówię, ale niektórzy z was odpowiedzą mi na to: „Ty chcesz, żebym ja zintegrował *to*?! Ty chcesz, żebym ja *to* wprowadził do Ciała Świadomości?! Czyż nie powinienem najpierw tego naprawić? Czyż nie powinienem tego uzdrowić albo uczynić

młodszy czy coś w tym rodzaju?” Nie, wcale nie. Tu chodzi o absolutne zintegrowanie waszej biologii, wdychanie jej wprost w Ciało Świadomości. Wprost w tę piękną zupę, która zawiera w sobie wasz umysł, waszego Ducha, wasze Ja Jestem.

Bardzo się ociągano w przeszłości ze zrobieniem tego, ale dzisiaj – jakież piękny dzień, żeby to zrobić! Jaki piękny dzień na zintegrowanie.

Zrobimy za chwilę merabę, ale najpierw chcę wam przypomnieć, że nie chodzi o wymyślenie drogi do tego. Nie będziecie wymyślać swojej drogi do tego. Chodzi o przyzwalanie.

Możecie odczuwać pewien opór, ponieważ wasza postawa będzie w rodzaju „Jakże? To ciało? Mnie? Czy rzeczywiście pozbyłem się DNA przodków? Czy naprawdę jestem na to gotowy?” Absolutnie. Absolutnie.

Pojawi się oczekiwanie, że nagle po merabie spojrzycie w lustro i stwierdzicie, że jesteście o 30 lat młodszy. (kilka chichotów)

SART: Taak!

ADAMUS: Ale nie chodzi o wygląd. (Adamus chichocze) Nie chodzi... (ktoś z publiczności buczy: „Uuuu!”) Widzicie, nie chodzi o wygląkanie młodzieży i to właśnie sprawia, że pojawiają się problemy. Mówicie: „Och, zamierzam oddychać, żeby wyglądać młodziej.” (kilka chichotów) Nie. Albo: „Zamierzam oddychać, żeby być piękniejszym albo żeby mieć więcej energii.” Więcej energii. Nie, nie o to w tym chodzi.

Być może takie rezultaty czy takie rzeczy pojawią się *po tym* jak szczerze przyzwolicie na integrację. Zrzucenie wagi czy wyzbycie się bólu kolan czy bioder, czy innych części ciała. Ale my nie będziemy skupiać się dzisiaj na uzdrawianiu czegoś konkretnego, na usuwaniu choroby czy deformacji czy czegokolwiek innego. W dzisiejszym dniu skoncentrujemy się po prostu na integracji waszej fizycznej istoty takiej jaką ona jest. Takiej jaka jest w tej chwili.

A teraz mały sekret. Sposób, w jaki to się odbywa teraz jest bardzo piękny. Wiem, że niektórzy z was, zwłaszcza bardzo chorzy, albo odczuwający wielki ból, mówią: „Nie uważam tak.” Ale potencjał i rzeczywistość tej zintegrowanej, zdrowej, pełnej energii, fizycznej istoty jest dokładnie tutaj. Jest dokładnie tutaj. Nie będziemy tego potencjału ściągać skądś inąd. Zrobimy kilka ćwiczeń – podczas drugiego czy trzeciego ćwiczenia, jakie zrobimy dzisiaj, zdawać się będzie, że ściągamy ten potencjał tutaj, ale to nieprawda. My go będziemy realizować.

To wasze ciało, biologia, ma cały potencjał bycia pełnym wdzięku, energetycznie wydajnym. Ma cały potencjał, żeby się stać waszym ciałem świetlistym.



A w trakcie meraby, jaką dzisiaj zrobimy, właśnie dokładnie tym się zajmiemy. Damy przyzwolenie na transformację waszej fizycznej istoty, jaką znacie w tej chwili. Czy ma ona usterki czy jest w jakiś sposób niezrównoważona czy też jest piękna, niezależnie od tego zezwolimy na tę przemianę z obecnego fizycznego jej stanu w ciało świetliste.

Nie pytajcie mnie, jak długo potrwa transformacja. Występuje cała różnorodność różnych czynników i tak naprawdę nie ma to znaczenia, ponieważ – jak już słyszeliście w opowieści o powstaniu tego Centrum - czas jest raczej nieistotny. Zabawne rzeczy wydarzają się po drodze. To po prostu się dzieje. Nie musimy tego przygotowywać. Nie potrzebujemy ustalać czasu na to. To się dzieje. To po prostu tam jest. Najlepszą rzeczą, jaką możecie zrobić, jest dać przyzwolenie na to, zaufać, że to się dzieje.

Możecie z tym walczyć. Możecie się opierać i mówić: “Czy rzeczywiście to się wydarzy w trakcie tej meraby? Czy ja naprawdę...” (Tfu!) Weźcie głęboki oddech, odprężcie się, ponieważ dzisiaj rzeczywiście będziemy włączać biologię w Ciało Świadomości, transformując tę biologię w wasze ciało świetliste.

A więc weźmy głęboki oddech. Włączmy nasze merabowe światło. Rozumiem, że możemy to teraz zrobić. (światło przygasa) Ach! Jak za sprawą magii! Ha! Hmmm.

A przy okazji, będziemy robić wiele ćwiczeń i proszę żadnego myślenia. Rozumiecie to? Zrozumcie, że kiedy mówię „żadnego myślenia”, nie musicie się skupiać na powtarzaniu: „Robię tę merabę. Wnoszę tu moje ciało świetliste.” Tak naprawdę jest to rozpraszające i wprowadza też pewne bariery. Chodzi po prostu o przyzwolenie na zintegrowanie waszego ciała fizycznego z Ciałem Świadomości.. Zajmiemy się dzisiaj tą kotwicą statku, którą taszczyliście ze sobą, próbując ją latać i reperować, próbując naprawiać.

A więc weźmy porządny, głęboki oddech i włączmy jakąś ładną, klasyczną muzykę dla odmiany.

(zaczyna płynąć muzyka, kilka melodii z albumu “Gentle Spirit” Bernwarda Kocho  
<http://www.youtube.com/watch?v=W8IJmwNKWzc>)

### ***Meraba biologii***

Weźcie porządny, głęboki oddech.

I tak oto jesteśmy w nowym Centrum Połączenia Karmazynowego Kręgu. Jakże to adekwatne, albowiem czyż nie jest to wasze nowe ciało w pewien sposób? Symbolicznie?

Dlatego właśnie chciałem wykorzystać dzień dzisiejszy do zrobienia tego eksperymentu w fizyczności.

Weźcie porządny, głęboki oddech i wczujcie się w wasze fizyczne ciało.

Ciało fizyczne – mięśnie i kości, organy i krew, komórki i DNA, zestaw, którego nawet nie musicie znać przechodząc przez tę transformację. Właściwie to powiedziałbym, że wręcz łatwiej jest przez to przechodzić, jeśli się nie wie zbyt wiele o nauce i fizyce, ponieważ macie tendencję do grzeźnięcia w umyśle.

Wczujcie się w to wasze ciało. Prawdę mówiąc, ono na tyle jest wasze, na ile wasze jest imię pod którym funkcjonujecie. Nie jest wasze, naprawdę. Zostało wam dane przez kogoś innego.

Odkąd przyszliście na Ziemię i staliście się wcielonymi, przyjmując postać fizyczną, wiedzieliście gdzieś w swoim wnętrzu, że nadejdzie dzień, kiedy to ciało ulegnie transformacji. Kiedy to ciało nie będzie już dłużej tylko fizyczną biologią. Wiedzieliście, że pewnego dnia nadejdzie prawdziwe wcielenie. Nie takie zwyczajne funkcjonowanie w fizyczności, ale prawdziwe wcielenie i integracja.

I ten dzień nastął dzisiaj. Ten dzień integracji jest właśnie tutaj teraz. I znowu, piękne jest to, że nic nie musicie robić poza pozwoleniem, żeby ta rzecz się wydarzyła.

Cała idea fizycznego ciała polega na tym, żebyście mogli doświadczać elementów dualności, czasu i przestrzeni, gęstości; ażebyście mogli doświadczać, jak odczuwa się stąpanie po ziemskim gruncie i oddychanie powietrzem.

Ciało pozwala wam zobaczyć zachód słońca. Jak już powiedziałem dziś na początku, pozostawałem z zamkniętymi oczami – czy też z zamkniętymi oczami Cauldre'a – aż do dzisiaj, bo to poprzez ludzkie oczy i poprzez zmysł wzroku, poprzez tę piękną część was – wasze oczy – możecie być w świecie. Możecie widzieć świat.

Macie wszystkie te różne ludzkie zmysły, które pozwalają wam mieć zmysłowe doświadczenie w fizycznym ciele. O, czegóż by niektóre anioły nie dały, żeby to mieć – tę zdolność dotyku, zdolność spożycia smacznego dania, wąchania zapachu kwiatów.

Ciało umożliwia wam sensualne doświadczenie na tej planecie. Jednakże ciało również jest źródłem konsternacji, zagrożenia, strachu, rozczarowania. Ciało na koniec się zużywa, powodując to, co znacie jako śmierć. To ciekawe, gdyż ludzie boją się śmierci, uważając, że to coś więcej aniżeli tylko śmierć biologii. Oni myślą, że to śmierć tożsamości. A to tymczasem jest uwolnienie ciała.

Ciało przyczynia wam bólu i cierpienia. Wiecie, jak to jest, kiedy jest się chorym, kiedy jesteście przeziębieni czy macie grypę. Ciężko nawet pomyśleć o oświeceniu, czy nałożyć uśmiech na twarz. A kiedy stajecie się trochę starsi, zaczynacie dostrzegać siwe włosy, zmarszczki, desperacko próbujecie je likwidować, kupując wszelkiego rodzaju kremy. Myślę, że następnym razem, gdy zbierzemy się tutaj w Centrum, powinniście przynieść ze sobą wszystkie kremy i medykamenty, które trzymacie w swoich szafkach, komodach, łazienkach i garażach, tudzież w wynajętych pomieszczeniach magazynowych, przynieść je tutaj i zwyczajnie wyrzucić na śmietnik. Ile pieniędzy na to wydaliście? Ile z tego naprawdę działało? Może działało do pewnego stopnia, ale ostatecznie było nieskuteczne.

Tak więc spoglądacie w lustro i jesteście rozczarowani – rozczarowani starzeniem się, biologią. Słyszycie, jak mówię o biologii waszych przodków i przeklinacie matki, które dały wam to ciało – i ojców. Pytacie: „Dlaczego wylądowałem w tej cholernej linii rodowej?” No cóż, zaczęliście to dawno temu. (śmiech i Adamus chichocze) I bliscy jesteście zakończenia tego.

Tak więc ciało pozwala wam na sensualne doświadczenie. Pozwala wam na doznawanie sensualnych przyjemności. Pozwala wam być w tej rzeczywistości. Jest jednak także źródłem wielu problemów. Stanowi ono jedną z trzech głównych rzeczy, które czynią wejście w mistrzostwo raczej trudnym. Niektórzy z was mają naprawdę poważne problemy w tej chwili. Pozostali mają potencjał dla pewnych rzeczywistych problemów.

Dlaczego jest tak, że duchowi ludzie, ci, którzy naprawdę są na duchowej ścieżce, dlaczego jest tak, że statystycznie mają prawdopodobnie więcej problemów ze zdrowiem niż inni? Dlaczego jest tak, że tak zwani fanatycy zdrowia mają większą skłonność do takich problemów? Nie dlatego, że mają obsesję na tym punkcie, ale dlatego, że są bardziej na to wrażliwi. Kiedy wchodzicie w świadomość, zaczynacie zdawać sobie sprawę, że to całe ciało to twardy zawodnik. To się musi zmienić. Ciało naprawdę wam przeszkadza.

Och, inni Mistrzowie też przez to przechodzili: “Gdyby nie to cholerne ciało, mógłbym być oświecony.” To ciało, które ma tendencję, by się nieco uzależnić od różnych rzeczy, które jest nieco za bardzo zorientowane na przyjemności, czy też ciało, które ma skłonność do rozpadu. Na tym właśnie polega interesująca dynamika fizyczności.

Próbujecie je naprawiać, próbujecie je reperować. Próbujecie korzystać z pomocy każdego rodzaju terapeuty i lekarza, z pomocy osób stosujących medycynę alternatywną. Nałożą wam jakieś bandażę, ale ostatecznie ta podstawowa, sprawcza energia wciąż tam jest. Wiele sprawczej nierównowagi wciąż pozostaje.

Tak więc tym, co chcę zrobić w tej chwili bez żadnych hokus pokus i wielu więcej słów jest wezwanie do wejścia w nową fizyczność, w nową biologię. Zintegrujmy to ciało, które macie teraz. Włączmy je w Ciało Świadomości.

Jak to zrobicie? Przez wzięcie porządnego, głębokiego oddechu i przyzwolenie.

(pauza)

Przez wzięcie następnego głębokiego oddechu i wprowadzenie go w nowe, zrelaksowane ciało.

(pauza)

Ciało właściwie jest esencją. To esencja. Innymi słowy tym, co nauka postrzega jako tkanki, organy i kości. Ale w samym rdzeniu ciała jest esencją. Jest częścią Ja Jestem, częścią Ciała Świadomości.

To sposób dla Ja Jestem na bycie w głębokim doświadczeniu.

To nie muszą być kości i tkanka. To nie muszą być włosy i gałki oczne, język, palce. To tylko sposób, w jaki ona się ostatecznie przejawia. Ale tak naprawdę to esencja, piękna esencja.

Część Ja Jestem nie musi rzecz jasna podążać starym szlakiem przodków. Nie musi nawet wyglądać jak inni ludzie. Ciało jest esencją, która pozwala wam doświadczać waszej kreacji z wnętrza tej kreacji.

I w tej chwili, gdy to mówię, albo właściwie was rozpraszam, gdy gra muzyka, to się właśnie dzieje, ponieważ to wy to stworzyliście, to ta stara biologia – nie stara w sensie waszego wieku – ale stara w swoich biologicznych wzorcach, ona dosłownie się przemienia, w tej chwili.

Niesamowite jest to, że nie trzeba tego wymuszać. Ja nie wymuszam. Nie robię tego. Wy to robicie.

Na koniec bierzecie głęboki oddech, przestajecie walczyć z ciałem, przestajecie uciekać z ciała i mówicie: “To jest moje – moja esencja, mój sposób wyrażania siebie.”

Kiedy tak siedzimy tutaj w dniu otwarcia tego pięknego, nowego Centrum, to się dzieje. To się dzieje. Naprawdę uwalnia się wiele starych wzorców, przemieniających się z bardzo starych struktur biologicznych w coś, co można nazwać waszym ciałem świetlistym.

Wasze ciało świetliste nie zamieszkiwało gdzieś w innych wymiarach. Ono było zawsze dokładnie tutaj. Zawsze było dokładnie tutaj. Ciało świetliste nie pochodzi z nieba czy jakichś anielskich pojemników magazynowych. Ciało świetliste było esencją – esencją wcielenia, esencją zmysłów, zdolnością bycia w innych wymiarach i elementach, w tym przypadku, w

waszym ziemskim wymiarze. Ona była zawsze obecna, ta esencja. Jest to coś, co można by nazwać płomieniem albo pasją ciała.

Zapomnijcie o rozmiarze czy wadze, albo o wieku. Po prostu wczujcie się przez chwilę w tę esencję – w pasję, sensualne, żarliwe pragnienie bycia w ciele.

Weźcie głęboki oddech i bez jakiegokolwiek wysiłku pozwólcie na tę transformację, tę alchemię wyprowadzającą was ze starych, bardzo starych wzorców.

(pauza)

Podoba mi się to, ponieważ idzie mi z wami dzisiaj tak łatwo, jako że jest to coś, czego pragnęliście. Myśleliście o tym, martwiliście się o to, stresowaliście się – tak wielkie było pragnienie, żeby mieć to świetliste ciało.

Tak jak stworzyliście energię dla tego Centrum Połączenia, tak teraz tworzycie ten potencjał, wnosząc go w siebie dla ciała świetlistego.

Zapomnijcie o szczegółach. Zapomnijcie o tym, o ile młodziej będziecie wyglądać. Zapomnijcie o tym, jak to rak jest uwalniany z waszego systemu. Zapomnijcie o tej rodzinnej historii o zawałach. Zapomnijcie o swoich dietach. Zapomnijcie o tym wszystkim. To wszystko był stek bzdur.

Zamierzam wręcz poprosić was w tej chwili, w tej merabie, żebyście zapomnieli o waszym anayatronie. Obydwaj z Tobiaszem mówiliśmy o anayatronie, świetlonej sieci komunikacyjnej waszego ciała, ale wiecie co? To odchodzi. Był to stary element zastępczy dla waszego prawdziwego, świetlistego ciała.

To tam było. Było prawdziwe. Ale jest to tylko element zastępczy do momentu, aż będziecie gotowi zaakceptować esencję, ciało świetliste. Ta sieć także zostanie przetransformowana. Nie potrzebujecie jej więcej.

Kiedy tak włączacie swoją fizyczność w całość Ciała Świadomości, nie ma powodu czy potrzeby jakiejś sieci, jakiegoś systemu, który przesyła komunikat w tę i z powrotem w obrębie całego waszego ciała z komórki do komórki. Nie jest to już potrzebne, ponieważ komórki zawsze się ze sobą komunikują, zawsze mają w sobie całą esencję świetlistego ciała.

Kiedy tak siedzimy w tej pełnej głębi, świętej przestrzeni, pozwalając na włączenie waszego ciała w Ja Jestem, zamierzam także poprosić was, byście zaczęli uwalniać się od tych diet i reżimów, jakim się poddawaliście. Jeśli jest cokolwiek, co mógłbym zarekomendować dla ciała świetlistego – to nieco oddychania, nieco lekkich ćwiczeń takich jak spacer, nieco wody do picia. Pozostawajcie zawsze nawodnieni. To jest tak właśnie proste.

Już słyszę pytania – a propos, później poproszę o pytania – „Czy mogę jeść ciastka czekoladowe przez cały dzień?” Ja bym jadł, gdybym był wami. (śmiech) Słyszę także inne pytanie i znów przypominam, że później poproszę o pytania, „Ale Adamus, mam alergię na pewne potrawy.” Już nie. Już nie.

W dalszym ciągu słyszę, jak pytacie: “Adamus, pracuję całe życie nad tą moją biologią. Czy to może być aż tak łatwe? Czy to jest tylko takie coś, takie małe coś na dobre samopoczucie, to, co robimy dzisiaj?” To zależy od was. Mnie jest wszystko jedno. Możecie doświadczyć całkowitej transformacji w tej chwili albo możecie kontynuować to, co robiliście dotąd. To wasza sprawa.

A więc weźmy teraz porządny, głęboki oddech.

Kolejne pytanie, które się na pewno pojawi: “Czy to może być aż tak łatwe?” No cóż, jesteście Mistrzami. Czemu nie? Czemu nie?

Istnieje u was tendencja, że później, kiedy stąd wyjdziecie, powiecie: “Och, nie dostałem tego. Wszyscy dostali, a ja nie.” Cóż, przede wszystkim nie jesteście kimś aż tak wyjątkowym. (nieco chichotów)

SART: O psiakrew!

ADAMUS: Wybacz, Sart. (śmiech)

Przede wszystkim nie jesteście kimś aż tak wyjątkowym i, taaak..., dostaliście to. Jest dokładnie tutaj. Pozwólcie temu teraz po prostu być. Och, możecie odgrywać grę powątpiewania: „No cóż, nic się nie wydarzyło”, albo zwyczajnie to dostać.

No więc zróbmy to jeszcze raz. Weźmy porządny, głęboki oddech.

Mieliśmy wspaniałe doświadczenie w naszym schronieniu ahmyo, kiedy rozmawialiśmy o dostatku. Oooch, za pierwszym razem to było jak zderzenie ze ścianą. Za drugim razem to przypominało samopodpalenie. Ale za trzecim przebrnęliśmy przez to.

No więc zróbmy to znowu. Weźmy porządny, głęboki oddech. I co robimy? Nicnierobienie jest tym, co tak naprawdę robimy. Przyzwalanie. Myślę, że robimy przyzwalanie.

### ***Meraba biologii – podejście drugie***

Weźmy porządny, głęboki oddech. Przyjrzyjmy się faktom.

Jesteście świadomością. Wasza świadomość przyciąga energię. Wasza świadomość chciała mieć prawdziwie sensualne doświadczenie i powiedziała: „Przyciągnę energię tego, co nazywa się ciałem”. No więc stworzyliście je. Żyliście w nim jakieś tysiąc wcieleń albo więcej.

Żyliście w obrębie biologii, która ostatecznie stanowiła rodzaj mieszaniny biologii wszystkich innych, zwłaszcza własnego waszego rodu. Zatem ostatecznie nie była ona tak naprawdę wasza.

Ale nagle się przebudziliście. „Hej! Chcę *mojego* ciała. Chcę *mojej* energii, wprowadzenia *mojego* ciała. Żegnaj rodzinę. Żegnaj zbiorową świadomość. Żegnajcie stare wzorce fizyczności. Wchodź w moje ciało świetliste zaczynając od dziś.”

A więc bierzecie porządny, głęboki oddech... I przyzwalacie na to. Tak to jest proste.

Wyobraźcie sobie, że jesteście Mistrzem i że wasze ciało po prostu płynie wraz z waszą pasją. Wyobraźcie sobie, że jesteście tym Mistrzem i nie czujecie się zmęczeni czy obolali, tym Mistrzem, którego ciało odmładza się łatwo, szybko. Taak... nawet, gdy upuścicie cegłę na duży palec u nogi i złamiecie go, jest w porządku. Nie próbujcie tego w tej chwili. Poczekajcie dzień lub dwa. (kilka chichotów) Upuszczacie cegłę na palec i łamiecie palec. „Jest w porządku, ponieważ jestem ciałem świetlistym. Nie jestem ciałem fizycznym. Jestem w mojej własnej esencji. Jestem swoim własnym Ciałem Świadomości. Nie muszę czekać, żeby ten biedny paluch zdrowiał dwa, trzy miesiące.” Nie. Wyzdrowieje natychmiast.

Weźcie porządny, głęboki oddech, drodzy przyjaciele, w swoje ciało. W swoje Ciało Świadomości.

Wciąż sporo narzekań daje się słyszeć w związku z tym. „Ale, ale, ale Adamus, ty nie rozumiesz.” Normalnie to powiedziałbym, żeby się ci narzekający zamknęli, ale dzisiaj tego nie powiem, bo sprawa jest delikatna. Ech, powiem to. Zamknijcie się! (śmiech) Wiele narzekania ma miejsce. „Ale Adamus, nie rozumiesz mojego przypadku.” Rozumiem. „Adamus, nie rozumiesz, jakie to trudne.” Naprawdę? „Adamus, jeśli to się nie uda, będę zdruzgotany.” Nie, już jesteś zdruzgotany. To się *uda*. (więcej chichotów)

No więc zróbmy to jeszcze raz. Weźmy... John, czy mógłbyś zatrzymać muzykę na chwilkę? Wrócimy do niej.

Weźmy porządny, głęboki oddech, OK? Wróć do podstaw.

Jesteście w tym ciele, tak? I zakładam, że nie chcecie go opuścić. Czy ktoś chce opuścić ciało? (kilka osób mówi: „Nie”) OK. A więc zakładam, że chcecie zostać w ciele, ale chcecie,

żeby to ciało było wasze. Chcecie je napęlić energią. Chcecie, żeby było zdrowe, współpracujące. Tak naprawdę chcecie, żeby to ciało było prawdziwe sensualne – żeby było czymś czującym, doznającym wrażeń.

W takim stopniu, w jakim wasza świadomość wpada w pewnego rodzaju otępienie skupiając się na temacie starzenia się, wasze ciało rzeczywiście tępieje. Słuch się robi przytępiony, tracie powonienie – nie, nie chodzi o to, że wy woniejecie, ale że wasz zmysł powonienia nic już więcej nie odczuwa – tracie też wzrok. Wszystko nawala! Och, to przygnębiające. Naprawdę przygnębiające.

EDITH: Wiem.

ADAMUS: Taak... Absolutnie. Czy chciałabyś być tutaj przykładem?

EDITH: Nie, dziękuję.

ADAMUS: Naprawdę? Przykładem zdrowego, odmłodzonego ciała?

EDITH: O tak!

ADAMUS: Oto ciało Edith! (Adamus chichocze) A przy okazji, nie mówię o waszej sylwetce czy też o was w porównaniu z innymi. Mówię o tym, jak wy odnosicie się do waszego ciała, o waszym stosunku do ciała. Ta relacja jest bardzo antagonistyczna.

Tak więc wasze ciało jest po prostu sposobem odczuwania i ekspresji, i nie musi się starzeć. Nie musi ulegać zużyciu. Nie musi zapadać na choroby. Nie musi. Chcę, by to wszystko pozostało za wami, chcę tego dla was wszystkich. Niektórzy z was zasypiają tam online. (śmiech, gdy Adamus spogląda wprost w kamerę)

Wy, wy tutaj czujecie się senni. Tak bardzo się martwicie swoim ciałem. Obudźcie się tam, w tyle. Potrzebujemy więcej światła w tylnej części sali. (zapala się światło) Obudźcie się. Podejdę do innej kamery, do tamtej. Wy. Teraz udajemy się do Azji. Dobrze. (kilka chichotów) Obudźcie się! Obudźcie. Zamierzamy odmłodzić to... to... (Adamus przesyła całusa) ja tobie też... to ciało.

OK, teraz możemy przygasić światło. Zróbmy to jeszcze raz i dotąd będziemy powtarzać, aż poczuję, że się przebiliśmy. OK.

Robicie się zbyt mentalni. Zastanawiacie się, co u licha tutaj się dzieje. Ja też się zastanawiam. (Adamus chichocze; zaczyna płynąć muzyka)



## ***Meraba biologii – podejście trzecie***

OK. Weźcie porządny, głęboki oddech. Dziękuję za muzykę.

Ciało jest po prostu przedłużeniem ducha. To sposób doświadczania na tej planecie. Ciało nie musi chorować. Nie musi boleć. Nie musi tracić energii.

Dzisiaj włączamy fizyczność w całość Ciała Świadomości, w Ja Jestem. Podczas gdy to robicie, kiedy po prostu na to przyzwalacie, przestańcie o tym myśleć; kiedy na to przyzwalacie, rozpoczyna się transformacja. Zachodzi alchemiczny proces, który oczyszcza was z biologii przodków. Uwalnia was od koncepcji zbiorowej świadomości o starzeniu się. Uwalnia was od struktury bardzo starej energii.

I w tym uwalnianiu, w tej alchemii dzieje się akt przyzwolenia na zaistnienie ciała waszej esencji, które niektórzy z was nazywają ciałem świetlistym, ale jest to ciało zbudowane z esencji.

A więc bierzecie głęboki oddech... i po prostu przyzwalacie na nie.

(pauza)

Dzieje się mała, zdumiewająca rzecz. Transformacja właśnie się rozpoczyna. Bez względu na wasz wiek czy obecne zdrowie, bez względu na to jak jesteście duchowo mądrzy czy głupi. To nie ma znaczenia. Och, tak przy okazji, bycie duchowo głupim jest o wiele lepsze, niż bycie duchowo mądrym. To nie ma znaczenia.

A więc bierzecie głęboki oddech... i zwyczajnie pozwalacie się temu dziać.

(pauza)

Przepraszam. Znowu muszę zatrzymać muzykę. Wciąż odczuwalny jest opór, wiele oporu. Więcej oporu aniżeli w trakcie zajęć z dostatku, jakie mieliśmy we Włoszech.

A więc, nie jestem pewien, co się tutaj dzieje – nie tylko tutaj, ale także tam (online) – i nie jestem do końca pewien czy to jest, och, brak zaufania do siebie, brak wiary, że to się naprawdę wydarzy, czy też, hmmm... dlaczego nie pomyślałem o tym wcześniej – wy naprawdę zainwestowaliście w swoje ciało fizyczne. Naprawdę w nie zainwestowaliście. Tak samo, jak stwierdzacie, że chcecie, żeby było zdrowsze, że chcecie być swoim ciałem świetlistym, tak równocześnie wyczuwam całkiem istotne zainwestowanie w ciało fizyczne.

To pewien rodzaj dziwacznej relacji miłości i nienawiści, prawie boicie się od tego ciała uwolnić, chcecie zatrzymać pewne jego części, a pozbyć się innych. Dlaczego tak się dzieje? Skąd to się bierze?

Może to strach przed tym, co się wydarzy w następnej kolejności. Możliwe. Może tak naprawdę w jakiś dziwny sposób – nie żebym grał tu rolę psychologa – ale w jakiś dziwny sposób kochacie to doświadczenie w ciele. Naprawdę je kochacie. I teraz gdy pomyślicie, że już go więcej mieć nie będziecie, robi wam się trochę smutno.

Stąd też jesteście jakby uwięzieni pomiędzy tym, a tym. Jakbyście z jednej strony mieli niski poziom energii, a wasze zmysły nie pracowały, wskutek czego się starzejecie, ale jest także ta inna dynamika: „Tak naprawdę to podoba mi się posiadanie tego ciała. Naprawdę lubię całą tę fizyczność. I dlatego trochę nudne wydaje mi się takie bycie po prostu aniołem w świetlistym ciele.”

No więc co zrobimy? No cóż, powrócę do samego początku i jeszcze raz poproszę o nieco muzyki. Spróbujemy znowu. (muzyka zaczyna płynąć)

Proszę zrozumcie, że my teraz po prostu integrujemy, wprowadzamy fizyczność do Ciała Świadomości. Nie uciekamy od ciała, drodzy przyjaciele. Zwyczajnie integrujemy je czy też wsysamy je wprost w trzewia waszej świadomości. (śmiech; Adamus chichocze) Musiałem coś zrobić, żeby przedrzeć się przez tę gęstą energię tutaj, ale to była dobra ilustracja. (więcej śmiechu) Możecie mnie cytować i umieścić to także na tiszercie.

Ma być wessane wprost w trzewia waszej świadomości. Zróbmy to. Niech muzyka płynie. Trochę... czy macz może coś zwawszego? (do Johna; kilka chichotów) Eeech... nieco radośniejszego?

W międzyczasie, gdy John próbuje coś znaleźć, weźmy głęboki oddech. Odprężcie się, odprężcie, odprężcie. Wszystkie urządzenia tutaj działają zamrażając was przy okazji. (w sali jest dość zimno) Jest jak w chłodni. (śmiech) Może powinniśmy coś tu pomajstrować przy ogrzewaniu, drodzy technicy? (publiczność zgadza się entuzjastycznie) Będziemy mieć zamrożone ciała zanim dojdziemy do oświeconego ciała! (śmiech)

### ***Meraba biologii – podejście czwarte***

OK, weźmy teraz naprawdę porządny, głęboki oddech. Naprawdę porządny, głęboki oddech. (nowa muzyka zaczyna płynąć)

Wniosimy tu trochę ciepła, może nieco więcej rozgrzewającej muzyki. Mamy tu też trochę śmiechu. OK, zaczynamy znowu, a tym razem chodzi o zezwolenie na zintegrowanie fizyczności – całkowite zintegrowanie z Ciałem Świadomości.

Co to znaczy? Nie wiem, ale niech się dzieje. Niech się dzieje, OK?

Wnosimy fizyczność na całkowicie nowy poziom.

A więc bierzecie porządny, głęboki oddech. Czy ta muzyka to najlepsze co mamy, John? To jest jak... to brzmi jak zakład pogrzebowy. To mrozi. Oni sinieją. Oni... (śmiech) Próbuję rozmawiać o ciałach i widzę sine paluchy. Och, to twój lakier do paznokci...

Za chwilę będziemy musieli zrobić tu jakieś ćwiczenie. (Adamus chichocze)

OK. Porządny, głęboki oddech.

(pauza, gdyż Adamus krytykuje muzykę) Nieco radośniejszą. Czy mógłbyś trochę głośniej ten kawałek, John? (muzyka staje się głośniejsza) Czy to jest muzyka, przy której chcielibyście spędzić resztę życia? (publiczność mówi: „Nie”) Wyłącz muzykę! (śmiech)

OK, do roboty. Bez muzyki, żadnej muzyki. Będziemy to robić na sucho. Będziemy naturalni. Zrobimy tutaj ssanie trzewi. (śmiech)

Zabawne, że kiedy to mówię i żartujemy sobie na ten temat, widzę jak niektórzy z was kręcą się w krzesłach... (śmiech, kiedy Adamus robi śmieszna minę i zabawnie się porusza) Widzę to. To są nowiutkie krzesła! (więcej śmiechu) Nie powinniście się w nich tak kręcić.

Weźmy porządny, głęboki oddech i przygaśmy trochę światło.

OK. Teraz, *teraz* przebijamy się przez energię. Dobrze. Myślę, że możemy tego dokonać.

Weźcie porządny, głęboki oddech, przechodząc od starej biologii, naprawdę topornego starego systemu, do ciała zbudowanego z waszej esencji, świetlistego ciała.

Jest ono o wiele wydajniejsze energetycznie, samo się odnawia i odmładza, jest to ciało, które uwalnia się od zaburzeń równowagi i toksyn łatwo, szybko. To ciało, które może mieć w sobie takie rzeczy jak elementy czy potencjały raka, ale ich nie aktywuje, nie uruchamia ich i dokładnie wie, kiedy się ich pozbyć. Ciało, które jest sensualne i wrażliwe, ale nie aż tak wrażliwe, żebyście nie mogli znieść kilku cząsteczek kurzu w nosie czy niewielkiej ilości glutenu w żołądku. Ciało, które się dostosowuje i jest elastyczne. Ciało, które czuje się swobodnie w tym świecie. Ciało, które czuje się swobodnie w Ciele Świadomości.

Ciało, które reprezentuje waszą świadomość, wasze Ja Jestem - to jest *wasze* ciało. To wy.

Weźcie głęboki oddech i wprowadźcie je do wnętrza. Niech spotka się ze starym ciałem, w którym wędrowaliście dotychczas.

A teraz niech nastąpi ta alchemia, ta piękna transformacja – stare ciało teraz niech zintegruje się z nowym ciałem i nowe ciało niech się zintegruje ze świadomością Ja Jestem.

I tak przez chwilę po prostu z tym posiedźcie. Poczujcie się z tym swobodnie.

(pauza)

Poczujcie się swobodnie w swoim ciele.

Nie potrzeba fizyki do objaśnienia tego. Nie ma potrzeby skupiania się na czymkolwiek. Chodzi wyłącznie o przyzwolenie na to, a wtedy to się dzieje.

(pauza)

Kiedy wrócicie dziś do domu, zaznaczcie tę datę w kalendarzu. To był ten dzień. To był dzień, kiedy Mistrz objął swoją własną biologię. To był dzień, kiedy rozpoczęła się transformacja.

I proszę, nie zaczynajcie opowiadać, że dokonaliśmy dzisiaj uzdrowienia. Nie zrobiliśmy tego. Nie zrobiliśmy. Było to przyzwolenie na włączenie świetlistego ciała, ciała esencjonalnego\* w Ciało Świadomości. Integracja biologii z Duchem, oto co zrobiliśmy dzisiaj.

*\*Od tłumacza: Słownik Języka Polskiego dopuszcza przymiotniki esencjonalny i esencjalny w znaczeniu „zawierający istotę rzeczy”, patrz: <http://sjp.pl/esencjonalny>, <http://sjp.pl/esencjalny>, a zatem zakładając, że nasza esencja zawiera w sobie naszą istotę, czy też stanowi naszą istotę, można przyjąć, że jeden z tych przymiotników da się zastosować do przetłumaczenia angielskiego „essence body”. Wybrałam określenie „ciało esencjalne”, gdyż wersję „esencjonalne” stosuje się raczej do określania stopnia stężenia jakiegoś roztworu.*

Ostatecznym rezultatem może być uzdrowienie. Może nim być młodszy wygląd. Ale naszym celem nie było uzdrowienie. Naszym celem była integracja i oto ją mamy.

Weźcie porządny, głęboki oddech i odprężcie się w swoim ciele świetlistym.

(pauza)

Weźcie następny porządny, głęboki oddech i odprężcie się w swoim esencjalnym ciele.

(pauza)

Weźcie następny porządny, głęboki oddech i pozwólcie, żeby to świetliste ciało, esencjalne ciało uaktywniło się w tej chwili tutaj, teraz. Nie w waszym umyśle, nawet nie w waszym starym, fizycznym ciele, ale dokładnie tutaj, teraz.

Można powiedzieć, że zintegrowaliśmy, a następnie uaktywniliśmy dzisiaj ciało świetliste.

Weźcie porządny, głęboki oddech i odprężcie się w tym ciele. Przyzwólcie na nie.

(pauza)

No i tym razem się udało. Dobrze.

Głęboki oddech. Głęboki oddech. Dobrze.

A teraz... gdybyście dali nieco więcej światła.

### ***Matematyka i eksperyment***

A teraz zrobimy coś nieco dziwnego. (nieco śmiechu) No tak, to coś jak "Mistrz oczywistości". Wszystko, co robimy, jest dziwne!

Zrobimy teraz coś interesującego, dziwnego i interesującego zarazem, i może się wydawać, że, och, to nie jest dokładnie zgodne z wieloma... można włączyć także te światła z tyłu, ponieważ chcę widzieć wszystkich. (światła się zapalają) Dziękuję.

Może to się wydawać trochę nietypowe w porównaniu z tym, o czym mówiłem wcześniej na temat suwerenności, ale tak naprawdę mam nadzieję, że dostrzeżecie i zrozumiecie, iż jest bardzo suwerenne to, co zrobimy w następnej kolejności.

Jeśli przyjrzyjecie się matematyce, prostej matematyce... Powinienem mieć swoją tablicę, no ale na razie jej nie potrzebuję. Następnym razem jednakże poproszę o tablicę. Jeden plus jeden równa się dwa w matematyce. Jednak w dynamice ludzkiej energii jeden plus jeden równa się 2,0001. Co to oznacza?

Gdyby połączyć dwóch ludzi, którzy jednoczą swoje energie, otrzymuje się odrobinę, odrobinę, odrobinę większą wydajność, aniżeli gdybyśmy mieli do czynienia z jedną osobą, chyba że te dwie osoby żywią się wzajemnie swoją energią, a wtedy otrzymujemy negatywny

efekt. Generalnie jednak, gdy dwóch ludzi ma pomysł na zrobienie czegoś i połączą swoją świadomość, energię i pasję, otrzymuje się nieco większy wynik niż dwa.

W przypadku Mistrzów, w przypadku Shaumbry, jeden plus jeden z łatwością może równać się pięć, nawet sześć czy siedem. Inaczej mówiąc, kiedy prawdziwy Mistrz, który wszystko inne ma gdzieś – a to właśnie mniej więcej oznacza Mistrza, że nie daje się złapać w sztampe – gdy dwóch takich Mistrzów lub więcej jednoczą swoją pasję, swoją świadomość, swoje pragnienie, otrzymamy wynik jeden plus jeden równe pięć.

To właśnie w pewien sposób stało się tutaj. Wszyscy zjednoczyliście swoje energie, czy to w obszarze finansów, czy pracy, czy była to po prostu wasza energia – nagle macie ten wspaniały, nowy dom.

A więc teraz wykonaliśmy zwyczajnie ćwiczenie integrujące ciało z ciałem świetlistym, z Ciałem Świadomości, ale chcę dokonać tu pewnego eksperymentu, a jest to prawdziwy eksperyment. To co zrobiliśmy wcześniej było niczym. To była dziecinna zabawa.

Chcę dokonać eksperymentu w tej sali, a sprowadzimy tu również wszystkich obecnych online. Będziemy mieć swoją własną małą chwilę Kumbaja. (kilka chichotów) Jest tu jednakże nieco ciekawej dynamiki energii.

Zadam pytanie – a znajdziemy na nie odpowiedź wkrótce – co by się stało, gdybyśmy wzięli 70 Mistrzów obecnych tutaj w sali plus tysiące Mistrzów Shaumbry słuchających przez Internet, co by się stało, gdybyśmy wszyscy połączyli swoje energie jako Mistrzowie, a nie jako istoty w potrzebie, ale jako Mistrzowie, istoty kompletne, co by się stało gdybyśmy to wszystko ze sobą połączyli? Jaki by to miało wpływ na waszą integrację, na twoją i na twoją? (Adamus wskazuje ręką)

I chciałbym się w tej chwili zorientować, zakładając, że teoretycznie, kiedy wszyscy się łączymy, powiedzmy trzymając się za ręce, łączymy się i łączymy z każdym online, to ktoś musi trzymać kamerę, a ktoś inny trzymać za rękę kamerzystę. (kilka osób woła: „Oooch”) Jak słodko... I wszyscy z tyłu sali, każdy z ekipy technicznej... i czy możecie wyrwać się z za tego okienka na chwilę (chodzi o boks tłumaczy) i po prostu... Taak, dotknijcie ręką szyby. To wystarczy. OK, kiedy dam znak - zaczynamy.

Co się stanie w świadomości Shaumbry, co się stanie z potencjałem Shaumbry, potencjałem bardzo szybkiej i łatwej integracji ciała świetlistego z fizycznym? Nie znam odpowiedzi, ale sądzę, że możemy się dowiedzieć.

Tak więc przypomnę podstawowe zdarzenia. Po prostu przyzwoliliście na zaistnienie waszego ciała świetlistego. To będzie miało miejsce teraz. Jest to integracja z Ciałem

Świadomości. A zatem ciało nie jest już czymś wleczonym wszędzie ze sobą. Wszystko jest zintegrowane – świadomość, energia, umysł, gnost, ciało – wszystko razem.

A co się zadzieje, kiedy wstaniecie (publiczność wstaje), a w tle niech nam gra jakaś miła muzyka – cokolwiek wybierzesz, John, niech muzyka płynie, ponieważ ty też będziesz się trzymał za ręce z innymi – co się zadzieje... hej, wszyscy wracają do sali. Ech, ech. Żadnej kawy, żadnego siusiania teraz i żadnego siusiania podczas picia kawy. (kilka chichotów) Wracajcie tutaj. Każdy musi być częścią tego.

Tak więc niech nam zagra muzyka... i... (muzyka zaczyna płynąć) Ustawcie kamery jak tam sobie życycie i wszyscy uczestniczą. Ustawcie kamery. OK. Płyne muzyka, weźmy porządny, głęboki oddech.

Jesteś Mistrzem. Jesteś połączony z innym Mistrzem. Jesteśmy połączeni z Mistrzami, oglądającymi nas online na całym świecie i połączeni z tymi Mistrzami, którzy przyjdą za miesiąc, za rok, za dziesięć lat od dziś do tej chwili, którą będziemy dzielić wspólnie.

Jesteście suwerenną istotą, która przekroczyła granicę, tę biologiczną granicę, dając sobie przyzwolenie na włączenie ciała świetlistego w Ciało Świadomości. Wnosząc ciało świetliste w tę fizyczną rzeczywistość, nazywaną Ziemią, żeby doświadczać życia w nowy, zdrowy, zrównoważony i pełen energii sposób.

I kiedy ty, drogi suwerenny Mistrzu, połączysz się z innymi suwerennymi Mistrzami trzymając się za ręce, dzieląc się swoją pasją, dzieląc się pragnieniem, to co się dzieje? Co się dzieje ze starym równaniem „jeden plus jeden”? Do ilu może dojść, kiedy tych wielu Mistrzów, świadomych Mistrzów, dzieli się tą chwilą? Jak daleko może rozprzestrzenić się energia poza po prostu Jedno?

Tego można dokonać tylko kiedy dacie sobie przyzwolenie na to, żeby być kompletnym i suwerennym, kiedy *stanowicie Jedno*. Nie połowę, nie trzy czwarte, ale Jedno. A kiedy jesteście kompletnym Jednym, stoicie tutaj przyzwalając na wejście ciała świetlistego, kiedy jesteście tym Jednym i dzielicie się z innym Jednym i kolejnym Jednym, co się dzieje z potencjałem, transformacją i integracją?

Weźmy głęboki oddech i pozwólmy zwyczajnie na rozprzestrzenienie się tego bez ograniczeń.

Pozwólcie, by to się rozprzestrzeniło na sposób Nowej Energii, która nie liczy się ze starą fizyką, nie liczy się z żadnymi starymi zasadami. Jak daleko może zajść Jedno, mając obok siebie inne Jedno?

(pauza)

Dotarliśmy do tego etapu wcielonego mistrzostwa, żeby powiedzieć: “Jestem ciałem. To jest *moje* ciało, moje ciało świetliste. Poprzez nie będę doświadczać mojego życia w nowy sposób, w zdrowy sposób. Ciało na wiele sposobów czyniło mnie więźniem aż do teraz. Ale teraz ciało jest moją drogą do wolności, moją drogą do swobodnego doświadczenia tej sensualnej rzeczywistości zwanej Ziemią. Jestem ciałem. Jestem Ciałem Świadomości. Jestem Kim Jestem.”

Weźcie porządny, głęboki oddech jako Jedno, ty, połączony z innym Jednym.

(pauza)

Ile światła może wejść? Ile integracji można dokonać w tej chwili? (na zewnątrz trwa burza, gdzieś uderza piorun; kilka chichotów) O, dobrzy jesteście, Shaumbra! Dobrzy jesteście! (burza się nasila, słychać więcej przetaczających się grzmotów; wiele okrzyków i braw publiczności, Adamus też bije brawo) Dziękuję. Dziękuję.

Usiądźcie, proszę. Przestańcie się trzymać za ręce tam z tyłu (do ekipy technicznej), to wygląda zabawnie. (więcej chichotów)

Jak dobrze! Znakomicie. Widzicie, to naprawdę jest właśnie tak łatwe.

### ***Pytania i odpowiedzi***

Chcę poświęcić kilka minut na to, żeby odpowiedzieć na pytania. Linda weźmie mikrofon. Nie bądźmy w tym zbyt mentalni, wiem jednak, że wielu z was aż płonie z pragnienia zadania kilku pytań na temat biologii. Tak. Możemy zaczynać – proszę o podniesienie ręki. Tak.

SHAUMBRA 1 (kobieta): Cześć, Adamus. Dzieją się różne rzeczy związane z ruchem New Age, jak choćby coś takiego, że kiedy przyznasz się, że zachorowałeś, powiedzą ci na to, że widać zrobiłeś coś niewłaściwego, nienawidzę używać słowa – złego.

ADAMUS: Tak, tak.

SHAUMBRA 1: No wiesz, mówią, że to twoja wina. A zatem, kiedy naprawdę się zintegrujemy, czy to będzie oznaczać, że nigdy nie zachorujemy?

ADAMUS: O nie, nie. Zachorujecie.

SHAUMBRA 1: OK, zachorujemy, ale... OK.



ADAMUS: Uświadomicie sobie jednak, że to będzie inny rodzaj zachorowania. Przede wszystkim nie będzie to takie bolesne. Po drugie, będziecie wiedzieli natychmiast... wasze ciało już nigdy nie będzie odseparowane od was. To już nie będzie ta dziwna rzecz, którą wlekliście ze sobą wszędzie. W jednej chwili będziecie wiedzieli: „O, pora na zachorowanie”, co zasadniczo oznaczać będzie jakiś samotny wypadek czy też wzięcie kilku dni wolnego. Nie będzie jednak żadnych więcej wymiotów, rzygania, pocenia się, bólu i tego rodzaju rzeczy. Będzie tylko takie: „Och, czuję jakby... spada mi poziom energii, idzie w dół. Trzeba by wykonać moje coroczne oczyszczanie czy też co półroczne.” Naturalne oczyszczanie. Nie ten rodzaj, który większość z was robi. Proszę, żebyście tego zaprzestali... proszę i... w porządku. Zamierzam... zamierzam... mam niewielki spór z Cauldrem.

To nie jest porada medyczna. To jest mądrość. (śmiech) Ani Cauldre ani ja nie jesteśmy lekarzami. Za mądrzy jesteśmy na to. (nieco braw)

LINDA: Ooch!

ADAMUS: A więc tak, zdecydowanie nie jest to medyczna porada, dzięki Bogu.

Tak wielu z was ma wręcz dziwną obsesję na punkcie swojego ciała. Stąd też zawsze je zanieczyszczacie różnymi rzeczami i nazywacie to alternatywnym i naturalnym oddziaływaniem. A to nie jest naturalne, to, co robicie swojemu ciału. Nawet jeśli to pochodzi z... bierzecie ekstrakt z wodorostów i wtykacie je w dziwne miejsca. (nieco śmiechu) To jest po prostu dziwaczne. To wręcz szczyt dziwaczności. To przerażająco dziwaczne. Naprawdę dziwaczne.

Uzdrowianie, transformacja, jakkolwiek to nazwiecie, przywracanie równowagi, jest tak naturalnie, niemal zabawne. No więc będziecie sobie chorować raz na jakiś czas, ale to nie będzie starego typu chorowanie. Przez chwilę będziecie mieć przestój. Będziecie mieć ochotę usiąść sobie i posłuchać spokojnej, kojącej muzyki. Zechcecie smakować dobrą herbatę i nie widzieć nikogo przez dzień lub dwa. I to wszystko. To wszystko. I to jest nowe chorowanie. (kilka chichotów)

SHAUMBRA 1: OK.

ADAMUS: Poważnie. I, no wiecie, jeśli weźmiecie brzytwę i pociągniecie nią po rękę, czy będziecie krwawić? Absolutnie tak, przez małą chwilę. Cauldre mówi: „Nie róbcie tego w domu”, ale... w porządku, macie mały wypadek i krwawicie. Ale zauważycie, że przede wszystkim rana się szybciej goi, bo teraz jesteście zintegrowani. To nie jest ta dziwna biologia. Goi się szybciej i nie pozostanie po tym zbyt duża blizna.

SHAUMBRA 1: A co w przypadku, gdy coś boli i chcesz się zwyczajnie tego bólu pozbyć?

ADAMUS: Ból jest sposobem, można by powiedzieć, w jaki twoja wewnętrzna jaźń powiadamia cię, że coś jest niezrównoważone. A zatem, jeśli jesteś Mistrzem i zintegrowałaś swoje ciało świetliste, ból zasadniczo powinien zniknąć. To może się stać w ciągu jednej nocy, ale może też zająć nieco więcej czasu. Jednak cała koncepcja bólu jest także rodzajem metafory opisującej dyskomfort odczuwany w relacji z twoją fizyczną istotą, niekochanie ciała, niezintegrowanie ciała. Jednakże ból zasadniczo znika.

Widzisz, tak może się zdarzyć, że – potraktuję to jako przypis do powyższego – pojawią się pewne dolegliwości, gdyż przechodzicie od swojego starego ciała do ciała świetlistego, a to w pewien sposób jest nieco uciążliwe i kłopotliwe. Ale nie będzie to trwać długo.

SHAUMBRA 1: Dziękuję.

ADAMUS: Tak. Pytania. Tak.

SHAUMBRA 2 (kobieta): Mam problem. Tracę wzrok w prawym oku. Jak powinnam do tego podejść: czy udać się do lekarza i poddać operacji czy powinnam poczekać? Zdaję sobie sprawę, że proszę o medyczną radę.

ADAMUS: Tak, jasne. Nie mam nic przeciwko udzieleniu... (kilka chichotów)

SHAUMBRA 2: Jednak to jest to, czego potrzebuję.

ADAMUS: No cóż, spójrzmy na to oczami... oczami... zdrowego rozsądku. W każdej chwili możesz iść do lekarza. Ale gdy raz pójdziesz, to w pewien sposób przekażesz ciału wiadomość.

No więc, co masz zrobić? Cóż, czy mogłabyś temu dać szansę przez jakiś niedługi czas? Czy pozwoliłabyś, żeby wzrok po prostu powrócił... nie, nie powróci w znany sposób. On się... wzrok na nowo siebie zidentyfikuje czy też odnajdzie ponowne połączenie w bardzo odmienny sposób. Czy zatem mogłabyś dać temu szansę przez trzy miesiące?

SHAUMBRA 2: OK.

ADAMUS: Dobrze.

SHAUMBRA 2: Tak zrobię.

ADAMUS: Dobrze. To całkowicie zależy od ciebie. Wiem, że będzie to problem i wiem, że rozgorzeje dyskusja na forach społecznościowych, posypią się przeróżne pytania i...

LINDA: Po prostu na facebooku.

ADAMUS: ...przeróżne pytania na ten temat. Czy moglibyście, wy wszyscy, dać temu małą szansę? Wiem, że będziesz się tym martwić, wiem że będziesz się zastanawiać. Wiem, że będziesz się zastanawiać, czy to słuszna decyzja. Jeśli zatem czujesz potrzebę udania się do lekarza i poddania operacji, w porządku. Operacja nie przeszkodzi dokonywaniu się integracji, jedynie ją opóźni.

SHAUMBRA 2: OK, dziękuję ci.

ADAMUS: I wiem, że Linda jest... zachowuje się tak elegancko i z klasą.

LINDA: Staram się.

ADAMUS: Baaardzo chce sobie porozmawiać ze mną i z Cauldrem po spotkaniu.

LINDA: (obracając się z wdziękiem) Ta sukienka mi pomaga. Ta sukienka mi pomaga. (Adamus chichocze) Troszkę się jeszcze pokręcę.

ADAMUS: A więc pytania. Pytania dotyczące biologii.

LINDA: Pytania? No to ruszamy.

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 3 (kobieta): Witaj, Adamus. Mam padaczkę. Jeśli nie zażyję leków w ciągu 48 godzin dostaję napadu.

ADAMUS: Taak.

SHAUMBRA 3: Nie wiem wobec tego, czy da się poczekać trzy miesiące z czymś takim. Co zalecasz?

ADAMUS: No cóż, przede wszystkim nie masz padaczki. (Linda podchodzi bliżej Adamusa i spogląda mu prosto w oczy; publiczność woła: „Ach! Och!”)

SHAUMBRA 3: (chichocze) OK.

ADAMUS: Przede wszystkim, tak właściwie ty... (do Lindy) Pa, pa, na razie! (kilka chichotów)

Uwierzyłaś w to. Padaczka jest sposobem... to rodzaj chytrzego odciągacza uwagi - odciąga uwagę od innych rzeczy. A więc tak czy inaczej jest to rodzaj czegoś spod znaku „to nie ma

znaczenia.” Możesz nadal brać leki, ponieważ robisz to już przez jakiś czas. Ale już wkrótce pomyślisz sobie: „A co, jeśli poczekam trochę, zrobię sobie dłuższą przerwę między jednym a drugim zażyciem...” i nagle stwierdzisz, że to była bardzo stara dolegliwość, prawdę mówiąc bardzo, bardzo stara. Już jej nie potrzebujesz. Nie potrzebujesz jej jako lekcji. Nie potrzebujesz jej do, no wiesz, czegokolwiek. I po prostu dasz jej odejść. Po prostu będziesz wiedziała, kiedy pozwolić jej odejść.

Ale w międzyczasie, gdy robisz już coś długo, gdy masz już wypracowane wzorce robienia czegoś, możesz to kontynuować dotąd, aż uświadomisz sobie, że już nie potrzebujesz tego robić. Ta padaczka pochodziła ze starego ciała. Nie jest częścią nowego ciała świetlistego.

SHAUMBRA 3: OK, a moje główne pytanie dotyczy palenia papierosów...

ADAMUS: To znaczy? Masz jakiegoś?

SHAUMBRA 3: ...albo marihuany.

ADAMUS: Jeśli chcesz się podzielić, to świetnie. (śmiech)

Powiem ci tak. Żadne z tych rzeczy, żadne zasady nie stosują się do świetlistego ciała. Jedyna rzecz, jaka się do niego stosuje zawiera się w pytaniu: „Czy mam ochotę to zrobić? Czy jest to coś, co chciałbym zrobić?” Jednakże dla ciała świetlistego to nie ma znaczenia. To...

LINDA: Czy to Bóg do ciebie przemawia? (kilka chichotów, Linda się śmieje)

ADAMUS: To jest... to jest... dosłownie ma miejsce oczyszczenie, przepłukiwanie tego starego fizycznego ciała. Taaak... oczyszczenie i przepłukiwanie.

Ciało świetliste nie... rzeczy takie, no wiecie: “Czy to jest dobre? Czy to jest złe?” - ono o to nie dba. Dla ciała świetlistego to po prostu doświadczenie. A wy myślicie w kategoriach: czy coś może uszkodzić ciało świetliste? Nie, nie może. Nie może. Myślicie w kategoriach starego, dualistycznego fizycznego ciała, które przez pewne rzeczy może być wytrącone z równowagi.

Tyle jest kontroli, władzy, gry i manipulacji w tym, co uważa się za zdrowe, naturalne i holistyczne. Wypełnione to jest, obarczone, taką samą ilością władzy i kontroli, i manipulacji, jak konspiracje i ciemne rządy, i cała ta reszta. Jest to po prostu inna forma władzy i kontroli. Uwolnijcie się od całego tego bagażu i tego, co ktoś wam powiedział o tym, co macie jeść i pić, co palić i co tańczyć. Bądźcie wolni w ciele, umyśle i Duchu. Taak... Dziękuję.

SHAUMBRA 3: Taak! (brawa publiczności)

ADAMUS: Dziękuję ci.

SHAUMBRA 3: Dziękuję.

LINDA: (rozglądając się za kolejnym chętnym) Speszyłeś ich. (ktoś mówi: „Boimy się.”)  
Taak, oni się boją!!! (śmiech)

ADAMUS: Ależ nie, dyskusja jest w porządku, bo jest wiele, wiele pytań. Niektórzy z was, Jane, nie podnoszą rąk. (nieco śmiechu) Macie tyle pytań... po prostu umieracie z chęci zapytania. Tak.

SHAUMBRA 4 (kobieta): Adamus, zastanawiałam się, czy można mówić do naszych zwierząt domowych jako do zwierząt Shaumbry.

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 4: Takie miałam odczucie. Widzę ich w tranzycie. Widzę, jak się rozjaśniają. Widzę je jako lustra. Stąd też wiem, że tchnełam w nie życie. Wiem, że nie są istotami obdarzonymi duszą...

ADAMUS: Słusznie.

SHAUMBRA 4: ...dlatego też się zastanawiałam, czy można z nimi rozmawiać.

ADAMUS: No cóż, owszem. Tak naprawdę, kiedy wejdziecie w swoje ciało świetliste, wasze zwierzątka będą żyły dłużej. Póki co absorbują one w bardzo kochający sposób, współczujący sposób, wasze toksyny, wasze śmieci. Kochają tak bardzo, że zabierają to od was. Jednakże wielu z nich to skraca życie. Ale będą żyły dłużej. Pies z łatwością może dożyć wieku 60, 70 lat. Z łatwością. Dlaczego psy odchodzą mając dziewięć, dziesięć, dwanaście lat? Bo zabierają wasze obciążenia.

SHAUMBRA 4: To samo jest ze mną, no wiesz, przestałam brać suplementy i widzę zmiany. Tak wiele fizycznej lekkości i elastyczności jest we mnie.

ADAMUS: Tak i bycie panem siebie. Wzięcie siebie w posiadanie.

SHAUMBRA 4: A jeśli idzie o moje zwierzątka to czuję, że mam dar rozumienia, no wiesz, czym je karmić, żeby odzyskały równowagę albo jaki terapeuta może im pomóc, kiedy ich energia się obniża, bo coś ode mnie przejęły.

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 4: Tak więc próbuję się wczuwać, nie stosować gry uzdrawiania, ale pomagać im w odzyskaniu równowagi...

ADAMUS: To dobre określenie – “gra uzdrawiania” – i potrafię zrozumieć, dlaczego ludzie chcieliby tego, ale po pewnym czasie to stanowi tylko grę. Ile jeszcze możemy siebie uzdrawiać? A ostatecznie to nie jest kwestia uzdrawiania. To kwestia integracji fizyczności z Ciałem Świadomości.

Pozwólcie, że ujmę to nieco inaczej. Możecie nadal uzdrawiać to stare ciało albo zwyczajnie wejść w swoje ciało świetliste. Dobrze. Wciąż nie odpowiadam na twoje pytanie o zwierzątka domowe.

SHAUMBRA 4: A jedną z rzeczy dotyczących zwierzątek jest to, że czuję, jak zwierzęta odzwierciedlają zbiorową świadomość. Czuję, jak moje zwierzęta biorą...

LINDA: Jakie jest pytanie?

SHAUMBRA 4: Otóż ciekawi mnie, jeśli chodzi o moje zwierzątka, na ile mam wybór, żeby po prostu odpuścić i zaufać, a czuję, że to właśnie z nimi robię...

ADAMUS: Kiedy wprowadzasz ciało świetliste, ich odpowiedzialność za pomaganie ci w zrównoważeniu ciała fizycznego staje się o wiele mniejsza. Będą szczęśliwszymi zwierzętami.

SHAUMBRA 4: OK.

ADAMUS: Taak...

SHAUMBRA 4: Dziękuję.

ADAMUS: Tak. Dobrze. Witaj.

JANE: Witaj. Mam wiele pytań i sama już nie jestem pewna o co pytać, oprócz tego, że wiele przeszłam przez ostatnie trzy, cztery lata, a teraz czuję się lepiej niż kiedykolwiek przedtem. Myślę, że częściowo dlatego, że wykonałam dużo integrującej pracy, a częściowo dlatego, że zdrowiej się odżywiam, zażywałam też pewne pełnowartościowe suplementy diety, które, jak sądzę, naprawdę pomogły. Tak więc...

ADAMUS: Czy wiesz dlaczego pomogły?

JANE: Ponieważ w nie uwierzyłam.

ADAMUS: Absolutnie, bardzo mądrze.

JANE: Tak.

ADAMUS: Ponieważ w to wierzysz. Ponieważ ktoś ci powiedział, że to jest dobre i ty naenergetyzowałaś te suplementy. Mogłabyś jeść czekoladowe „całuski Hersheya” – zapożyczam to od Cauldre’a, nie bardzo wiem, co to jest – ale mogłabyś jeść choćby żelki i gdyby szanowany specjalista, polecony ci przez kogoś powiedział ci, że to jest dobre, naenergetyzowałabyś je w ten sam sposób. I nie ja to wymyśliłem. To jest efekt placebo. To przekonanie.

JANE: Rzeczywiście w to wierzę.

ADAMUS: Jesteś przekonana, że coś złego się z tobą dzieje. Wierzysz, że coś z zewnątrz ci do jakiegoś stopnia pomoże, a więc – podoba mi się to określenie – uczestniczysz w grze uzdrawiania. Przez chwilę to świetna gra do odgrywania. Jednak kosztowna. Mój sposób jest o wiele tańszy. Pięćdziesiąt dolarów i jesteś uzdrowiona. (śmiech) No jak, reflektujesz? Za pięćdziesiąt dolarów będziesz zdrowa.

JANE: Jasne!

ADAMUS: Dam ci pięćdziesiąt dolarów. (wiele śmiechu, gdy Adamus wyciąga pieniądze z kieszeni Cauldre’a, a Linda wbiega na scenę i próbuje mu je zabrać) Jest właściwie sześćdziesiąt. Będziesz mi winna dziesięć.

JANE: OK.

ADAMUS: Jesteś mi winna dziesięć. (śmiech i brawa) Ale jest jeden warunek. Nie możesz wziąć tych pieniędzy i udać się do uzdrowiciela albo udać się do sklepu z pełnowartościową żywnością, żeby kupić więcej paskudztwa. Wydaj je na prawdziwie dobry obiad, na cokolwiek, co masz ochotę zjeść.

JANE: Zrobiłam to wczoraj i dzisiaj się czuję paskudnie.

ADAMUS: No cóż, jasne, ponieważ wierzysz, że to było dla ciebie szkodliwe.

JANE: Nie!

ADAMUS: Taak!

JANE: Nie!

ADAMUS: Taak!

JANE: Smakowało mi to. Świetnie się bawiliśmy poprzedniego wieczora.

ADAMUS: Taak!

JANE: I dużo jedliśmy...

ADAMUS: Ale jednak wciąż coś w tobie siedzi. Jak dalece mam wejść w osobisty wątek?

JANE: Dawaj!

ADAMUS: Naprawdę?

LINDA: Oooch!

ADAMUS: Najpierw oddaj mi moje dziesięć dolarów.

LINDA: Oooch! (śmiech)

ADAMUS: Ponieważ...

JANE: Nie, nie!

ADAMUS: ... mogę ich potem nie odzyskać!

JANE: Odzyskasz.

ADAMUS: Jest w tym element gry i nie dotyczy to tylko ciebie, ale wszystkich. Gracie w grę uzdrawiania, fizyczną grę, „coś złego się ze mną dzieje”, aż na koniec powiecie: „Po prostu cieszymy się życiem.” Jednak na przekór temu, pomimo wielu długich dyskusji, wciąż się upieracie, że coś złego się z wami dzieje. No to tak i będzie. Ciągłe się upieracie, że jest coś, czego jeszcze nie wiecie, albo... i teraz też tego próbujesz ze mną, a ja nie zamierzam...

JANE: Nie. Już wcale tak nie czuję. Czułam tak bardzo długo, ale teraz już nie. Czuję, że zintegrowałam tak wiele i mam w sobie tyle mądrości, wynikłej z tej podróży, że mogłabym się tym dzielić.

ADAMUS: Masz rzeczywiście. Absolutnie masz, jednak wciąż wierzysz, że coś tam małego zostało.

JANE: W mojej stopie.



ADAMUS: Chcę cię poprosić, żebyś się dzisiaj od tego uwolniła, od tego małego czegoś, czego się wciąż trzymasz. Wcześniej, kiedy zatrzymałem muzykę i zatrzymałem pracę z grupą, zapytałem: „Co się dzieje? Wciąż jest jakiś opór. Wciąż jest...” No cóż, to kwestia owego zainwestowania w fizyczność. Istnieje coś jak: „To nawet w jakiś sposób jest miłe mieć tę starą fizyczność, której można się trzymać.” Wciąż zatem jest trochę czegoś w tobie i w was wszystkich, co zatrzymuje tę odrobinę.

Wyjdziecie stąd i powiecie, w każdym razie większość z was: „No cóż, trochę dzisiaj się nauczyłem” albo „Trochę dzisiaj doświadczyłem. To było przyjemne, wiesz, to było dobre.” Nadal jednak wyszedłszy stąd będziecie mówić: „Ale mój Boże, moje ramię albo plecy wciąż mnie bolą” albo też „Ciągle zbiera mi się na wymioty”, ponieważ wciąż uprawiacie grę.

Ale ja chcę, żebyście powrócili do tego, o czym dzisiaj mówiliśmy i powiedzieli: “Chodzi o ciało świetliste. To wszystko wiąże się z ciałem świetlistym.” Taak...

JANE: Dziękuję ci.

LINDA: Adamus, ja chcę o coś zapytać. Dlaczego więcej pytań pada z tej strony sali, aniżeli z tej?

ADAMUS: Bo po tej stronie jest więcej ludzi. (śmiech) Czy chodziło o dylemat jajka i kury?

LINDA: Genialne!

ADAMUS: Jajko i kura?

LINDA: Genialne!

ADAMUS: Dobrze. Jeszcze dwa pytania.

Witaj, Edith.

EDITH: Jeśli to nie okaże się pożyteczne dla wszystkich, nie musisz odpowiadać.

LINDA: Spróbuj! Wstań. Ludzie będą rozczarowani.

ADAMUS: Edith, czy mogę coś powiedzieć? Nie, możesz siedzieć. Ja też będę siedział. Edith, jesteś tak popularna na całym świecie! Wszędzie występuje „czynnik Edith”. Tak. A więc śmiało!

EDITH: Dziękuję ci, dobry człowieku. Jeszcze mnie dzisiaj nie pocałowałeś. Ale niech tam.

ADAMUS: Dzień się jeszcze nie skończył. (kilka chichotów) Zamierzałem to zrobić na osobności, moja droga!

EDITH: W porządku. Jeśli to nie jest właściwe, nie zwracaj sobie tym głowy, ale mój syn jest cukrzykiem od 12 roku życia, a teraz ma lat 47. Mamy spory makyo-dramat w domu, a tak bym chciała, żeby się skończył.

ADAMUS: Słusznie.

EDITH: No i zastanawiałam się po prostu, czy masz może jakąś wspaniałą, genialną radę, żeby jakoś pomóc naszemu domowi stać się...

ADAMUS: Nie!

EDITH: OK.

ADAMUS: Nie. Nie, ponieważ ja nie mówię o twoim domu. Mówię dzisiaj o Edith i mówię o każdym z was indywidualnie. Ja naprawdę nie... Nie mówię o waszych dzieciach.

EDITH: Nie.

ADAMUS: Nie mówię nawet o waszych psach. Nie mówię o waszych rodzicach czy kimkolwiek innym. To, o czym mówię dzisiaj, jest przeznaczone dla was.

EDITH: W porządku.

ADAMUS: I wyłącznie dla was.

EDITH: No cóż, to poniekąd rani moje serce, tak więc... (chichocze z lekka)

ADAMUS: Och, absolutnie. Absolutnie. To zrozumiałe. I gdybyśmy, podsumowując... jest problem, który on ma z zaakceptowaniem miłości w swoim życiu - nadal rozmawiamy (do Lindy, która zabrała Edith mikrofon) – z zaakceptowaniem miłości w swoim życiu. Ale chcę, żebyś ty, Edith – i będę ci patrzył prosto w oczy – ja chcę, żebyś ty popracowała nad Edith. Chcę, żebyś dała przyzwolenie Edith. Nie swojemu synowi. Czy rozumiesz to?

EDITH: Tak, rozumiem.

ADAMUS: OK. I chcę, żebyś dała przyzwolenie sobie. Chcę, żebyś ty była Mistrzem. Przestań się martwić o innych. Ile lat ma twój syn?

EDITH: Czterdzieści siedem.

ADAMUS: Jesteś o czterdzieści lat spóźniona w realizacji całego tego programu. (kilka chichotów) Powinnaś była to odpuścić dawno temu. Czy to ma sens?

EDITH: Ja powinnam była odpuścić czy on powinien był odpuścić, i co odpuścić?

ADAMUS: Ile ma lat?

EDITH: Czterdzieści siedem. No cóż, wciąż siedzi w domu, bo gdyby wyszedł, to by umarł. Tak by się mogło stać, gdyby doznał szoku insulinowego, a nikogo by nie było w pobliżu, kto pomógłby mu z tego wyjść albo wezwać pomoc. Dlatego właśnie wciąż mieszka w moim domu.

ADAMUS: A to interesująca, interesująca gra, czyż nie? Taak... Chcę, żebyś zaopiekowała się sobą.

EDITH: Cóż, robię to. Robię to. Przeważnie. (Adamus kręci głową, Edith się śmieje)

ADAMUS: Makyo.

EDITH: Myślałam, że to robię. (obydwoje chichoczą)

ADAMUS: Edith, zadbaj o siebie.

EDITH: OK.

ADAMUS: I obserwuj, co się z nim będzie działo.

EDITH: OK.

ADAMUS: Czy to ma sens?

EDITH: Tak. Posyłam mu...

ADAMUS: Ech, nie. Po prostu tak czy nie.

EDITH: OK. Dziękuję ci.

ADAMUS: Nie, tak czy nie? Nie „OK.”. OK nic nie znaczy. Tak albo nie. Czy to ma sens?

EDITH: Tak.

ADAMUS: Czy możesz to zrobić?

EDITH: Tak, mogę.

ADAMUS: Eech, ty tak jakbyś...

EDITH: No cóż, ja... jest taki...

ADAMUS: No proszę cię, Edith. Czy możesz zadbać o Edith? Edith...

EDITH: Mogę.

ADAMUS: ... czy możesz zadbać...

EDITH: Myślę, że powinnam lepiej się starać. Jest jeszcze inna osoba, która sędzę, że chciałaby...

ADAMUS: Edith, Edith. Wyłącz jej mikrofon.

LINDA: Oooch!

EDITH: OK.

LINDA: Oooch!

ADAMUS: Edith, to proste. Albo tak, albo nie. Nie ma nic innego.

EDITH: Tak... (niesłyszalne)

ADAMUS: Nie, ty wciąż – ty wciąż mówisz... to ma być tak albo nie. Edith, ty wciąż mówisz. Nie masz nawet mikrofonu. Edith, *tak czy nie?*

EDITH: Tak.

ADAMUS: Dziękuję ci! I na tym się zatrzymajmy. Dobrze. Dziękuję ci. OK. Zadbaj o Edith. I obserwuj, co się będzie działo z twoim synem.

Ma miejsce... nie odpowiadaj, ale ma miejsce pewna dynamika, ponieważ Edith nie dba o siebie. Dziwna dynamika ma miejsce, dynamika energii. Sama powiedziałaś, że wiele makyo jest w domu. Ono jest dokładnie tu (pokazuje na Edith), w tym domu. Kochaj siebie, Edith. Wtedy nagle zauważysz, jaką zmianę to wywoła w twoim synu. On przejmuje na siebie wiele

z twojego bagażu. On jest tym kimś, kto – nie jak pies – ale w jakimś stopniu bierze na siebie twoje śmieci. Tak więc nigdy więcej. Zaopiekuj się Edith.

EDITH: OK...

ADAMUS: Nie musisz o tym myśleć.

EDITH: Po prostu się zastanawiałam, jaki to bagaż on przejmuje ode mnie, albo... (niesłyszalne)

LINDA: Myślałam, że miało być tak albo nie.

ADAMUS: Taak... Zwyczajnie przejmuje od Edith wiele z tego niekochania siebie przez nią samą. Uff!

OK. Jeszcze jedno. Ostatnie pytanie. Cześć!

MARY BETH: Cześć. Czy chcesz nam powiedzieć, że jeśli coś może nam pomóc, nie należy tego stosować? Bo ja z kolei zamierzam mówić przez chwilę o menopauzie. (chichocze)

ADAMUS: Jasne.

MARY BETH: Wiem, że kiedy wezmę jakieś równoważące hormony, czuję się lepiej. Moje życie jest lepsze. Jakies pomysły? Sugestie?

ADAMUS: Nigdy nie miałem... nigdy nie miałem tego problemu. (wiele śmiechu)

MARY BETH: Tylko mówię. Kobiety tutaj wiedzą o co chodzi, czyż nie? Czy nie okaże się zbyt trudne przebrnięcie przez to bez stosowania czegoś? Może to tylko mnie dotyczy. (kilka kobiet mówi: „Nie”)

ADAMUS: Ciało ma wszystko...

MARY BETH: Można by wiele o tym mówić.

ADAMUS: ...całą potencjalną energię czy dynamikę w sobie dokładnie teraz, ażeby zaopatrzyć organizm we wszelkie witaminy, enzymy i inne potrzebne rzeczy – wszystko we własnym zakresie. Tak, możesz zażywać te specyfiki, ponieważ w nie wierzysz, ktoś ci powiedział w którymś momencie, że to ci pomoże i jest zalecane. Powiedziała ci przyjaciółka, albo też nie spałaś do późna którejs nocy i o drugiej nad ranem oglądałaś reklamę związaną z menopauzą. (kobieta chichocze) Jako że to właśnie robią kobiety w okresie menopauzy – oglądają telewizję o drugiej nad ranem.

A więc ty w to wierzysz i uważasz, że to ci pomoże. A więc stosujesz to i faktycznie to w pewien sposób zdaje się pomagać.

MARY BETH: To prawda.

ADAMUS: Ale co się wydarzy, kiedy z tą samą pasją powiesz: “Do diabła, moje ciało wie, jak o siebie zadbać.” Na dodatek, ciało świetliste nie ma pojęcia o czymś nazywanym menopauzą. Menopauza ma coś wspólnego z – och, kiedyś poświęcimy temu więcej czasu – ma coś wspólnego z seksualną energią Izis i przemianami jej, można powiedzieć, bardziej w energię matrony. Nie potrzebuje już być tak seksualna, a staje się po prostu energią macierzyńską.

A ciało przechodzi kilka przemian, co staje się naprawdę, naprawdę ciężkie w ostatnich generacjach czy ostatniej erze, ponieważ kobieta nie ma pojęcia, czy powinna być sexy czy nie powinna być sexy, czy ma być męska czy kobieca czy jaka jeszcze. Tak więc menopauza stała się prawdziwym problemem, no i zażywają kobiety wszystkie te paskudztwa, ty bierzesz wszystkie te specyfiki, ponieważ nie jesteś pewna, czy powinnaś być sexy czy macierzyńska, czy sprytne, czy męska czy jakakolwiek jeszcze.

MARY BETH: Będę jednym i drugim. (chichocze)

ADAMUS: To takie pogmatwane.

LINDA: Kiedy ostatni raz byłeś kobietą?!

MARY BETH: (chichocze) Właśnie!

LINDA: Na litość boską!

ADAMUS: No cóż, prawdę mówiąc jakiś tydzień temu...

LINDA: Oooch! (wiele śmiechu)

ADAMUS: Teraz, kiedy mnie pytasz... czy musisz wkraczać na teren osobisty i być taka nietaktowna? (więcej chichotów) A ubrany jestem lepiej niż niejedna z was. (więcej śmiechu) Oooch. Oooch! (publiczność też woła: “Oooch”)

MARY BETH: Byłeś sexy czy macierzyński?

ADAMUS: A więc, tak, ale... to miałem do powiedzenia. Wyjdziecie stąd... wielu z was wyjdzie stąd i powie: „Taak... a ja i tak będę zażywał to i to.” To mnie nie obchodzi. Dałem

wam wszelkie podstawowe dane o tym, jak być w ciele świetlistym. Powiedziałem, że jest to równie łatwe, jak wzięcie głębokiego oddechu i przyzwolenie na transformację. Ale wy wyjdziecie za drzwi i pobiegniecie do najbliższej apteki, mówiąc: „No cóż, taaak... już prawie mi się kończy...”

Możecie tak postąpić, jeśli chcecie, ale pozostali spośród was, którzy powiedzą: „Wiesz, chcę uwolnić się od tej staroenergetycznej biologii, wejść w moje ciało świetliste i żyć sobie łatwo i z wdziękiem, zaoszczędzając w ten sposób mnóstwo pieniędzy”, zatem, kiedy powiecie - wciąż jesteś mi winna dziesiątaka (do Jane) - „A więc zrobię to z wdziękiem,” wtedy tego doświadczycie. To się stanie.

To naturalna ewolucja. Wszystko inne jest raczej nienaturalne. A ludzie zostali uwarunkowani tak, że muszą zażywać różne specyfiki.

Od czasu do czasu siadam obok któregoś z was, zwłaszcza w Północnej Ameryce, i oglądam z wami telewizję. Czy zdajecie sobie sprawę z tego, jak wiele z podawanych treści jest o paskudztwach ładowanych do waszego systemu? To zdumiewające. To powinno być uznane za nielegalne, ponieważ... nie będę wchodził w szczegóły, ostatecznie jednak Mistrz uświadamia sobie, że jego ciało jest wolne od całego tego starego bagażu, wszystkich tych starych biologicznych wzorców. Może być ciałem świetlistym i to się dzieje naturalnie. To się dzieje łatwo.

Ujmę to tak. Dla was wszystkich, was słuchających online, was wszystkich tutaj, każdy krok jaki robicie fizycznie jako Mistrz, każdy krok, jaki robicie, jest krokiem ku waszemu ciału świetlistemu. Po prostu tak o tym myślcie. Zamiast podchodzić do tego mentalnie, idźcie na spacer, każdym krokiem zbliżając się do swojego świetlistego ciała. Mistrz chodzi jak Mistrz, spacerując w swoim ciele świetlistym.

Wy jednak zaczniecie się trochę martwić i powiecie: „Taak... ale co, jeśli?” I wtedy bierzecie głęboki oddech i mówicie...

ADAMUS I PUBLICZNOŚĆ: Wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

ADAMUS: Chciałbym dostać z powrotem moje dziesięć dolarów. (śmiech)

Dziękuję wam, Shaumbra. Dziękuję. (brawa publiczności)

**Przekład: Marta Figura**

emefl1@wp.pl